Petrodolar i jego znaczenie

13 kwietnia 2014

Często w moich artykułach odwołuję się do umierającego standardu petrodolara jako głównego zagrożenia zarówno dla systemu monetarnego jaki znamy oraz dla USA. Pod pojęciem petrodolara rozumiemy system, w którym handel ropą, gazem jak i prawie wszystkimi surowcami odbywa się z wykorzystaniem dolara. Ogromny globalny popyt na dolary umożliwiał przez lata USA drukowanie dolarów i finansowanie nimi deficytu. Jeżeli rząd chciał sfinansować jakiś projekt dodrukowywał dolarów i wydawał je bez większego uszczerbku dla stabilności dolara gdyż jego powszechne zastosowanie sprawiało, że dodatkowa ilość waluty szybko rozpływała się w globalnym systemie transakcyjnym.

SKĄD SIĘ WZIĄŁ SYSTEM PETRODOLARA I DLACZEGO TAK MAŁO O NIM WIEMY?

Pod koniec II wojny światowej większość gospodarek światowych była pogrążona w poważnej recesji. Wyjątek stanowiły Stany Zjednoczone, które były niekwestionowanym liderem pod każdym względem. Gospodarka rozwijała się fantastycznie generując ogromne nadwyżki w handlu międzynarodowym. Zapasy złota zgromadzone w USA były większe niż wszystkich krajów razem wziętych. Potęga militarna była niepodważalna.

W takiej sytuacji na konferencji w Bretton Woods ustalono, że nowy system monetarny będzie opierał się na dolarze powiązanym ze złotem.

Określono sztywny kurs wymiany walut krajowych w stosunku do dolara. Sam dolar był natomiast powiązany ze złotem w cenie 35 USD/oz co było możliwe dzięki ogromnym rezerwom wynoszącym ponad 20 tys. ton.

Status dolara dobrego jak złoto gwarantował ogromny popyt na amerykańskie obligacje co było bardzo korzystne z punku

widzenia USA. System był stabilny przez około 20 lat do połowy lat 1960. Wydatki związane z wojną w Wietnamie w połączeniu z programem The Great Socjety (zalążek państwa socjalnego) doprowadziły do ogromnych braków w budżecie. Rozwiązaniem był dodruk dolarów. Z czasem jednorazowy epizod przerodził się w łatwe i często nadużywane rozwiązanie.

Uprzywilejowana pozycja dolara jako waluty rezerwowej przynosiła USA wiele korzyści. Rząd obsypywał obywateli świadczeniami finansowanymi z druku nowych dolarów. FED zwiększając podaż dolarów zwiększał wpływy w globalnym systemie finansowym jednocześnie zapewniając sobie coraz to wyższe wpływy z odsetek od wyemitowanych dolarów. Każdy był zadowolony począwszy od konsumentów, poprzez polityków na bankierach kończąc.

Problemy zaczęły się pojawiać w momencie gdy kilka krajów zaczęło sobie zdawać sprawę, że dolarów w obiegu jest więcej niż rezerw złota zdeponowanych w USA, które mają być zabezpieczeniem dolarów w obiegu.

Układ z Bretton Woods gwarantował zagranicznym bankom centralnym wymienialność dolarów na złoto. Mimo, że od początku istnienia systemu większość krajów była zniechęcana do takich działań to kilka krajów zaczęło się wyłamywać.

Prezydent Francji generał De Gaule ostentacyjnie wysłał okręt wojskowy do USA aby wymienić dolary z francuskich rezerw na złoto fizyczne.

Odpływ złota z USA znacznie nabrał impetu na początku lat 70-tych. USA stanęło przed trudnym wyborem zmiany polityki monetarnej:

1. Reedukacja deficytu poprzez ograniczenie wydatków oraz podwyżkę podatków. Jednocześnie konieczna była dewaluacja dolara względem złota oraz innych walut. W praktyce oznaczałoby to przyznanie się na międzynawowej arenie, że USA nadużywało przez lata uprzywilejowanej pozycji jak i prasy

drukarskiej.

2. Jednostronne ogłoszenie końca wymienialności dolarów na złoto.

Mimo, że rozwiązanie pierwsze mogłoby przywrócić stabilizację systemu monetarnego w skali globalnej to rząd USA poszedł po najmniejszej linii oporu i 15 sierpnia 1971 roku Nixon zawiesił wymienialność dolarów na złoto uzasadniając to koniecznością walki ze spekulantami.

Gdyby nie podjęto żadnych kroków rezerwy złota USA spadłyby do zera w ciągu kilku kolejnych miesięcy. Wraz z zerwaniem linku do złota zakończono etap sztywnych kursów walutowych. Od tego momentu waluty poszczególnych krajów zmieniały wartość w płynny sposób tak jak odbywa się to do dziś.

Poniższy wykres obrazuje wartość rezerw złota zgromadzonych w USA w stosunku do łącznej sumy wyemitowanych dolarów. Dla przypomnienia od 1944 roku każdy dolar miał mieć 40% oparcie w złocie przy cenie 35 USD/ uncję. Inaczej mówiąc każde 1000 USD w rezerwach złota pozwalało na wyemitowanie 2500 USD.

Od roku 1963 w obiegu znajdowała się większa ilość dolarów w stosunku do złota niż pozwalało na to porozumienie z Bretton Woods. W roku 1971 pokrycie dolarów w złocie spadło z wymaganych 40% poniżej 18%.

Brak powiązania dolara ze złotem oznaczał zmniejszenie popytu na amerykańskie obligacje i na samego dolara. Czemu dany kraj miałby trzymać rezerwy w dolarach skoro amerykański dolar nie był niczym zabezpieczony podobnie jak inne waluty?

Mieliśmy zatem sytuację, w której mała część dolarów jak i obligacji amerykańskich znajdowała się na terenie USA. Zdecydowana większość była w posiadaniu zagranicznych banków centralnych. Gdyby nagle dolary zaczęły wracać do USA doszłoby szybko do hiperinflacji i utraty znaczenia USA na arenie międzynarodowej. Należało zatem szybko znaleźć sposób jak

podtrzymać sztuczny popyt na dolary.

POCZĄTEK SYSTEMU PETRODOLARA

Od początku lat 1970. amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger zaczął wypracowywać nowy model transakcyjny z Arabią Saudyjską, największym producentem ropy w tamtym czasie. USA zaproponowało aby Arabia sprzedawała ropę wyłącznie za amerykańskie dolary, a nadwyżki lokowała w obligacje USA. W zamian Kissinger zobowiązał się do sprzedaży amerykańskiej broni oraz zagwarantował ochronę przed Izraelem. Model został wprowadzony w życie w 1974 roku, a już rok później wszystkie kraje OPEC skorzystały z „dobrodziejstwa" oferty Amerykanów.

Kissingerowi udało się łatwo wypełnić lukę popytową powstałą po zerwaniu linku do złota. Co więcej, rosnące ceny ropy zapewniły popyt na dolara w stopniu większym niż przed odejściem od systemu dolara opartego na złocie.

To co dla USA było błogosławieństwem, wprawiło wiele krajów w pewne problemy. Kraje importujące ropę musiały w pierwszej kolejności nabyć dolary aby następnie przeznaczyć je na zakup ropy. Mogły to robić na rynkach międzynarodowych lub poprzez wymianę handlową z USA.

Z kolei USA mogło w dalszym ciągu finansować deficyt nowodrukowanymi dolarami. W praktyce obywatele Stanów Zjednoczonych mogli cieszyć się tanimi towarami z eksportu. Tymczasem nieustanny druk dolara wywoływał globalną inflację, która dotykała praktycznie wszystkie kraje. Na dewaluacji dolara najwięcej oczywiście traciły kraje eksportujące ropę, które były zmuszone lokować nadwyżki w obligacje amerykańskie.

Petrodolar był głównym czynnikiem pozwalającym USA żyć na kredyt. Po pierwsze duży popyt na USD sprawiał że FED mógł bez większych problemów drukować dolary na pokrycie deficytu. Następnie znaczna część nowych dolarów trafiała do krajów produkujących ropę. Zgodnie z ustaleniami Kissingera część nadwyżek ze sprzedaży ropy była lokowana w obligacjach USA.

Dzięki temu USA nie miało problemu ze sprzedażą obligacji i utrzymaniem niskich stóp procentowych co nakręcało spiralę zadłużenia.

Ogromny popyt na dolary sprawił, że władze USA straciły jakiekolwiek hamulce w finansowaniu deficytu przy pomocy prasy drukarskiej. Pod koniec lat 1970. świat jednak dostrzegł zagrożenie związane z nadprodukcją dolarów. Obligacje amerykańskie jak i same dolary zaczęły wracać do USA doprowadzając do inflacji oraz drastycznego wzrostu rentowności obligacji (spadku ceny).

Należało ponownie pobudzić popyt na dolary. Jak jednak tego dokonać? Rząd USA potajemnie porozumiał się z krajami OPEC w sprawie redukcji wydobycia. Mały spadek podaży ropy doprowadził w bardzo krótkim czasie do szoku cenowego windując cenę baryłki ropy z 15 USD do 40 USD. Wyższa cena ropy natychmiast przełożyła się na skokowy wzrost popytu na dolary i uspokojenie sytuacji w USA. Winę zrzucono oczywiście na OPEC lecz w sytuacji zwiększonych wpływów ze sprzedaży ropy „kozioł ofiarny” raczej nie miał nic przeciwko.

KONIEC PETRODOLARA

Od 2 lat mamy kulminację następujących zdarzeń:

1. Chiny (druga największa gospodarka świata) odeszły od rozliczeń dolarowych nie tylko w przypadku ropy ale i większości wymiany handlowej z innymi krajami.

2. Kraje BRICS otwarcie nawołują do odejścia od systemu petrodolara. Wytwarzają one 20 % globalnego PKB a co najważniejsze ich rezerwy finansowe stanowią 55% światowego kapitału.

3. Arabia Saudyjska lider OPEC zerwała sojusz z USA. Arabia przechodzi pod protektorat Rosji jednocześnie gospodarczo zbliżając się do Chin. Co więcej, od wielu miesięcy Arabom odmawia się wydania złota zdeponowanego w Londynie. Z dużym

prawdopodobieństwem zostało one bez ich zgody przetopione w Szwajcarii na chiński standard 0,999 i wysłane do Hong Kongu. Gdy tylko Arabia poczuje się wystarczająco silnie związana z Rosją i Chinami przyjdzie czas przejścia z rozliczeń dolarowych na Juany czy złoto. Inne państwa OPEC w krótkim czasie pójdą ich śladem.

4. W maju 2014 ma zostać podpisane porozumienie dotyczące budowy gazociągu Chiny – Rosja. Gaz będzie sprzedawany z pominięciem dolara.

5. Rosja w sytuacji eskalacji sankcji związanych z Ukrainą może odpowiedzieć żądaniem rozliczenia płatności za ropę czy gaz w dowolnej walucie za wyjątkiem dolara inicjując tym samym koniec hegemonii monetarnej USA.

6. FED drukuje rocznie ok 1 bln USD aby pokryć deficyt. Dług USA przekroczył 100% PKB. Świat zdaje sobie sprawy, że dni dolara są policzone. Pytanie kto pierwszy powie „Król jest nagi”?

7. Rentowność 10-letnich obligacji USA jest sztucznie utrzymywana na niskim poziomie dzięki manipulacjom na derywatach (interest rate swaps).

CO DALEJ?

Jak ważny jest system petrodolara dla pozycji USA widzieliśmy po interwencji w Iraku w kilka miesięcy po tym jak Saddam Husajn rozpoczął sprzedaż ropy za Euro. Kilka lat później podobny los spotkał Muammara Kaddafiego w Libii, który próbował wprowadzić handel ropą w zamian za złote dinary.

Od 2012 roku sytuacja zmieniła się diametralnie. Chiny czy Rosja to nie to samo co Libia. Chiny mimo własnych problemów krok po kroku podkopują sytuację dolara. Najwięcej asów w rękawie ma natomiast Rosja. Wystarczy aby największy eksporter surowców zażądał rozliczenia eksportu z pominięciem dolara. Może być Euro, może Rubel czy Funt. Nie jest to ważne.

Nagłe załamanie się popytu na dolary błyskawicznie zmieni układ gry. Część obligacji amerykańskich wykorzystywana do rozliczeń handlowych nie będzie już potrzebna więc zostanie wystawiona na sprzedaż. Doprowadzi to do nagłego załamania ceny obligacji jak i kursu dolara. Gdy spadają ceny obligacji to rośnie ich rentowność i USA nie może już zadłużać się oferując 2,5% czy 3% odsetek lecz 7-10% co błyskawicznie doprowadzi do bankructwa całego kraju.

Najważniejszy jest jednak fakt, że gdy już zainicjuje się wyprzedaż to dochodzi do sytuacji, w której wiele krajów czy funduszy inwestycyjnych stwierdzi lepiej pozbyć się szybko dolara póki jest coś jeszcze wart. Kto pierwszy ten lepszy. Koniec sentymentów. Rynkami można manipulować tylko do pewnego momentu, po przekroczeniu którego wszelkie działania stają się bezcelowe i rynek ostatecznie wyrównuje wszelkie wypaczenia z nawiązką.

Niecałe trzy tygodnie temu doszło do przeniesienia znacznego pakietu obligacji rejestrowanych w FED na konta poza kontrolą kartelu. Jest to kolejny przykład, że świat przygotowuje się na upadek petrodolara ze wszystkimi tego konsekwencjami. Jak zawsze kluczowe pozostaje pytanie ile mamy jeszcze czasu?

Źródło: IndependentTrader.pl
Nadesłano do „Wolnych Mediów”